

PRENUMERATA.

W Łodzi:	
Rocznie	rs. 6.
Półrocznie	„ 3.
Kwartalnie	„ 1 k. 50.
Miesięcznie	„ 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:	
Rocznie	rs. 8.
Półrocznie	„ 4.
Kwartalnie	„ 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego niemieckiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.  
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz potitem lub za jego miejsce 6 kop., z następowym wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.  
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia skracane po rs. 2 miesięcznie.  
Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowe ogólnie 5 proc.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Birgitty Wd.  
Jutro: Bogdana Op. i Dionizego B. M.  
Wschód słońca o godz. 6 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 28  
Długość dnia godz. 11 m. 20. Ubytek dnia godz. 5 m. 23

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACJI  
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:  
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rejchmana i Frondiera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

— Onegdaj, o godzinie 3 min. 15 po południu, drogą warszawsko-wiedeńską wyjeżdżał z Warszawy Wielki Książę Heskii Ludwik IV z następcą tronu Księciem Ernestem i Księżniczkami Ireną i Alicją. Na stacyę drogi żelaznej przybyli dla odprawienia Jego Królewskiej Wysokości J. E. Główny Naczelnik kraju i Dowódca wojskami warszawskiego okręgu wojennego general-adjutant Hurko, naczelnik warszawskiego okręgu żandarmskiego general-lejtnant Brock, gubernator warszawski general-lejtnant baron Medem, komendant warszawski general-lejtnant Kuźmin i pełniący obowiązki warszawskiego oberpolicmajstra fligel-adjutant pułkownik Kleigels.

(„Warszawskij dniewnik”).

NIKTÓRE  
PRAWNO-EKONOMICZNE ZWYCZAJE  
w Łodzi i okolicach.

IV.

Umowy przedślubne przeważnie zawierają osoby, zajmujące się handlem i przemysłem. Wpływa to z natury ich zarobkowania, narzonego na częste znaczne wahań stanu majątkowego, na ewentualne straty. Żona na wszelki wypadek pragnie być zabezpieczoną, tembardziej, że transakcje między małżonkami, wobec przepisu obowiązującego kodeksu, niepewną posiadają siłę. Lud wiejski nie zna aktów intercyzy — chyba wyjątkowo. Wypłata posagu następuje u włościan netylko po ślubie, ale często po upływie znacznego peryodu małżeńskiego pożycia. Urzędowe w tym przedmiocie akty zawierane bywają wtedy tylko, jeżeli za wypłacony posag małżonkowie nabywają wspólnie osadę lub ziemię. Mimo pilnej obserwacji, nie spostrzegłem, żeby taka wypłata posagu, jaką poprzednią umową lub zobowiązaniem rodziców gwarantowana była; do daty przejścia w czyn, jest to prosta obietnica w żadne nie ubrana formy. Przed małże-

stwem wieśniacy bardziej myślą o sprawieniu wesela, rzadziej w ich bycie uciechy, niż o skutkach cywilnych ze związku plynących.

Przy sprzedażach nieruchomości faktyczne posiadanie nabywcy zwykle poprzedza sporządzenie urzędowego aktu. Umowy o kupno-sprzedż pierwiastkowo zawierane bywają ustnie, czasem za pośrednictwem tak zwanej „punktacji”, spisanej prywatnie przez nader względnie piśmiennego wiejskiego doradcę-pośrednika i podpisanej krzyżami. Umowę gwarantującą dla jednej strony odbiór całości lub części szacunka, dla drugiej — przyjęcie w posiadanie faktyczne nabywanej nieruchomości. „Odpis”, to jest sporządzenie urzędowego aktu, odkłada się na później; najprzód do czasu wyjednania niezbędnych w tym celu dokumentów, potem jako niemila i kosztowna konieczność, odrywająca od dotychczas produkcyjnej gospodarczej pracy. Im większa część szacunku zostanie wypłaconą przy pierwotnej umowie, tem stosunkowo później następuje urzędowa sankcja, bo sprzedawcy mniej pilno, a nabywca, ponoszący zwykle koszty aktu, ufny w moc prywatnej umowy, nie spieszy się wcale. Tylko na wypadek poważniejszej choroby jednej ze stron kontraktujących rzecz staje się pilną w przewidywaniu zgonu i mogących stąd plynąć zawiązków. Pouczającym byłoby zebranie danych: ile, mniej więcej, takie prywatne umowy o kupno-sprzedż, w zasadzie zgodne z przepisami kodeksu cywilnego, lecz nie odpowiadające późniejszym ustawom specjalnym co do sprzedaży nieruchomości, powodują sporów sądowych? W jaki sposób tego rodzaju powództwa bywają rozstrzygane, czy z krzywdą nabywców, płacących szacunek na długo przed sporządzeniem aktu? Bez względu na rezultat takiej kwerendy, śmiało orzec można, że spory i powództwa stanowią wyjątek od reguły, inaczej zwyczaj nie mógłby się utrzymywać.

Dwa przytoczone zwyczaje, świadczące o dobrowolnym wykonywaniu zobowiązań, nie gwarantowanych klauzulą prawnego przymusu, lepiej od sianek i rozczulających nowelk, zaczerpniętych z życia wiejskiego ludu, charakteryzują lud ten, prze-

mawiają bowiem wprost do umysłu siłą drgających życiem faktów, niestrojonych w powiewną szatę poezji. Wewnętrzne poczucie sprawiedliwości, doszłe do umysłu prostaczek jedyną drogą religijnej nauki, wyrodziło się w piękne zwyczaje, cechujące prawosć charakteru.

Przy sporządzaniu aktów notaryalnych przez włościan spostrzegać się dają dwie, napozór sprzeczne, właściwości: z jednej strony brak wiary, z drugiej — prawie absolutne zaufanie. Trudno dają się przekonać o potrzebie zapłaty kosztów aktu; po wysłuchaniu całej litanii cyfr, reprezentujących opłaty: stempłowe, alienacyjne, aktowe, na dochód miasta i regentalne, skrobią się w głowę i kłaniając nisko, proponują ustępstwo „choćby połowy”. Długie i cierpliwe tłumaczenie zaledwo nawpół trafia do przekonania. Placą, ale z widocznym przeświadczeniem, że gdyby regent chciał tylko, mógłby „opuścić” conajmniej połowę. Natomiast redakcyę aktu pozostawiają zupełnie uznaniu regenta. Po ułożeniu się o warunki i w dyktowaniu komparycyi, kładą pieniądze na stole i uważają „odpis” za skończony, zdziwieni i nieukontentowani wiadomością, że akt musi być przygotowany, odczytany i wytłumaczony, że na to trzeba czekać. „Po co to wszystko — mówią — kiedy my pisać nie umiemy, a wielmożny regent wie najlepiej, jak zrobić odpis”. Czasem jednak uznają za potrzebne potrzymanie za pióro, jako uroczystą formę ratyfikacyi umowy. Zwyczaj ten coraz już rzadziej spotykać się daje. Oto skromna więzanka miejscowych zwyczajów, jakie przy urzędowych czynnościach podpatrzył się dady. Na obszerniejszy wy-czerpujący zbiór nie stać, bo to wymaga badań na miejscu, wśród rozlicznych okoliczności życia, przy takich prawno-ekonomicznych czynnościach, które bez pośrednictwa publicznego urzędu załatwiane bywają. Bogate pole przedstawiają sądy gminne i zebrania rad familijnych. Dziś, kiedy coraz większa liczba wykształconych ludzi przyjmuje bliżki bezpośredni udział w prawno-ekonomicznych stosunkach włościan w charakterze sędziów gminnych, wójtów i pisarzy, może kto zachęcony inicjatywą p. Lewancewicza, zechce porów-

nawczo opracować prawne obyczaje ludu Sądze, że praca taka, zawarta w ścisłych możliwych granicach majątkowych stosunków i zwyczajów, byłaby cennym i pożądanym nabytkiem.

K. Mojsilnicki.

## Przemysł, handel i komunikacye.

### Drogi wodne.

— „Peterb. wiadomości” donoszą, iż ministerium komunikacyi zajęło się gorliwie kwestyą uregulowania systemu kanałów wodnych północnych i zachodnich. W tym celu zorganizowano z inicjatywy ministerium dwie specjalne ekspedycye, które zajęte są mają szczegółowem zbadaniem sieci kanałów na miejscu. Ekspedycyę północną zajmie się systematem tychwłóskim i wysuniętołockim, a zachodnią: berezyńskim, ogińskim i kanalami, łączącemi Dniepr z Bagem. W ziemie utworzona będzie przy ministerium komisya, która, na zasadzie zebranych przez ekspedycyę danych, opracuje projekt ulepszeń i zdecydować, czy niemożliwym byłoby oddanie wzmiankowanych kanałów w dzierżawę prywatną.

— Projekt regulacyi Wielkiej-Nidy na długości dotykającej głównej linii kolei dąbrowskiej, przedstawiono w tych dniach do zatwierdzenia inspekcyi kolejowej.

### Drogi żelazne.

— Złożony w ministerium komunikacyi projekt budowy nowej drogi żelaznej, mającej prowadzić od Białegostoku przez Łomżę do Mławy, uległ znacznym zmianom, podług których projektowana linia kolejowa przeprowadzona ma być od Białegostoku na Łomżę i Ostrołękę, a stąd zwróconą na Ostrowiec do Malkin, stacyi drogi petersburskiej. Niezależnie jednak od powyższego kierunku, mającego stanowić główną linię nowej drogi żelaznej, mają być przeprowadzone dwie odnogi, z których jedna skierowaną będzie z Łomży wprost na Malkin, druga, stanowiąc przedłużenie od Ostrołęki do Mławy, łącząc ją z Białostok z Mławą. Podług projektu władzy ministeryalnej, przedewszystkiem rozpoczęte być mają roboty około zbudowania linii

cia. Znajdziemy się w lepszym świecie, gdzie znajdziemy szczęśliwe na wieki.

Zegnaj mi! Nie! dowiedzenia! Kocham cię moja córko obświatana, mój aniele, moja Carito, Błogosławię cię... czuwałm nad tobą... czekuję ciębie!

V.

W niespełna dwa miesiące potem, w pierwszych dniach grudnia, wielkie ożywienie panowało w zamku. Apartamenty parterowe, zawsze zamknięte, otwierały się teraz z halasem. Służba biegła zajęta, rzucając jeszcze ostatnie spojrzenia na pokoje margrabiostwa, którzy dziś jeszcze wieczorem przybył mieli. Na podwórze zjeżdżali już wozy z kufkami. Powietrze napelniał gwar, rozmowy i śmiechy.

W alei prowadzącej do stajen, masztalery wyprzęgali z wozów konie, dając im jeść i pić, strzelcy ukazywali się w obcisłych ubraniach, niosąc dymiące się czarki, gdy z psiarńi dochodziły radosne szczekańca, w oczekiwaniu zwęszonego już jedzenia.

Na górze przy oknie, w pokoju, który niegdyś matka jej zajmowała, z pochyloną głową, szyjąc bieliznę dla biednych, siedziała Carita i słuchała tego całego gwaru. Tysiące myśli przechodziły jej przez głowę. Czasami zwracała spojrzenie na krajobraz, jaki zima rozciągała przed jej oczami. Tuż nieopodal bielili się trawniki, drzewa rozciągały pokryte szronem gązdzia, a dalej pod bładem, zabarwionem różowo niebem, wśród ostatnich promieni zachodzącego słońca, podobnego do obrzymiej latarni zawieszonej we mgle czerwonej, lśniła rzeka, zarysowując się niejasnymi konturami w srebrzystym тумanie.

(D. r. n.).

12) Hrabia Wodziński.

# CARITAS.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 224).

Znajdowali się tu wszyscy w pełnym komplecie: Yvetta, stara warytka, drżąca nieustannie na całym cieple; Gallo, idyota, ze zmarszczonymi brwiami, błędem spojrzeniem i idyotycznym śmiechem; matka Le Gouvellec, unosząca przy każdej sposobności spódnice i pokazująca rany, która toczyły jej nogę, mrużąc: „No, patrzcie, czy to nie litość bierze”; Kerbarc'h, były marynarz, inwalida, czysto odziany, pomimo nędzy swojej — i dzieci małe, wynędzniałe, miserne.

Carita chodziła od jednego do drugich, wysłuchując skargi, rozmawiając z nimi ich językiem, pocieszając starych, uśmiechając się do młodych, rozdając: tu bieliznę, tam trzewiki, gdzieindziej ubranie, stosownie do potrzeby każdego. Gdy już wszystkie zapasy zostały wyczerpane, biedni chorem wykrzyknęli zdanie, wyuczone zapewne przez siostry ze schronienia dla ubogich: — Ach! panienko miłosierna, bądź nam pozdrowiona! Niechaj ci to Bóg nagrodzi!

Ale ona cicho nakazała im milczenie. Spełniła tylko swój obowiązek. Każdy musi myśleć o tem, ażeby być pomocą bliźniemu, stosownie do swojej możności i środków.

Oddawali się powoli, ciągle powtarzając jednakim tonem błogosławieństwa i zatrzymując się w pięknych alejach parku, gdzie pachniało tak ładnie, a chyba w raj u pie-

kniej nie było, gdy tymczasem Kerbarc'h, zaufany panienki, dumny ze swej roli, został jeszcze zdając sprawę z takiej a takiej świeżo odkrytej nędzy lub choroby. Wreszcie i on się oddalił, prosto się trzymając, pomimo kulawej nogi, z marynarską czapką na głowie i postawą pierwszego majtka z „Niezwyciężonego”.

Carita teraz odpoczywała. Nie straciła dnia; zmiana powinna była być z niej zadowolona. Na tem polegała jej największa radość, jej zadosyćczynienie.

Wieczorem, gdy Catalina rozebrawszy ją i nieszawszy piękne czarne warkocze, odeszła, młoda dziewczyna będąc już samą, wyjęła z książki do nabożeństwa papier, który zwykła była dnia tego czytać, ów mateczny testament. Biedny papier nosił ślady jej łez i pocałunków, zostawiał niezatarte wspomnienie tej, którą oplakiwała. Odczytywała teraz każdy wyraz, starała się uchwycić dźwięk głosu tej, która pisała:

„Gdy czytałaś będziesz te wyrazy, moja córko — pisała biedna Carmena — mnie już na świecie nie będzie. Pomyślisz wówczas o twej matce, która cię tak kochała! Umieram, moja ty dziecino ukochana, czuję, że dni me są policzone. Nie mam już siły zebrać cię. Przewiduję, niestety, że kartki te otrzymasz, gdy będziesz jeszcze bardzo młoda, a jednak musisz mnie zrozumieć.”

„Gdy po raz pierwszy uściśniesz cię w moich objęciach, gdy dam ci imię, mające oznaczać „miłosierdzie”, myślałam już wówczas, że powinno ono być symbolem i dewizą całego twego życia. Byłabym tak szczęśliwą, bezmiernie szczęśliwą, gdybym mogła widzieć, jak wzrastasz w dobroci i rozumie... lecz śmierć moja wypłynęła na to, aby cię uczynić doskonałą. Złożę za to dzięki Przewidzaczom.”

„Bądź sprawiedliwą i stanowczą na pra-

wej drodze, bądź litościwą dla nędz ludzkich i nie odychaj nigdy cierpiących. Niechaj rany cielesne, ani duchowe, nie wzbudzą w tobie wstrętu, ani pogardy. Niechaj majątek twój posłuży ci do rozsiewania dokoła dobrodziejstw.”

„Biedne dziecko, za wiele rzeczy musisz odpokutować. Bogactwo twoje musi być oczyszczone. Bóg udzielił mi łaski swojej i zesłał na mnie cierpienie. Nie będziesz wiedziała nigdy o krwawych i tajemnych ranach, jakie matka twoja zanoszi z sobą do grobu. Powiedz sobie tylko, że twoje enoty, że każda łza twoja, że każde two poleświecenie, będą mnie policzone tam, w górę i skrócą czas trwania moich cierpień. Oto jest moja prośba, oto moje żądanie najwyższe.”

„Kochaj i szanuj twego ojca, bądź łagodną i posłuszną; bądź ośladą dni jego. Przyjmij dla niego, dla mnie, dla miłości naszego Pana i Zbawiciela, krzyż, który ci nosić wypadnie. Niechaj żale, które wyznawać mi będziesz w głębi twego serca, nie wzbudzą w tobie nienawiści. Być może, iż utrzymasz kiedy obok ojca, na mojem miejscu, osobę, którą znasz dobrze. Zapamiętaj nad sobą. Bądź dla niej dobrą i przywiązaną. Nie zapomnij nigdy, że to towarzyska twego ojca. A myśląc o twojej zmarłej matce, wspomnij sobie słowa Chrystusa: „Niech ten ciśnie pierwszy kamień, kto czuje się wolnym od wszelkiego grzesm.” Bądź czynną i pracowitą. Praca odpycha pokusy.”

„Niechaj twoje miłosierdzie nie będzie dla ciebie obowiązkiem, niech nie wymaga ani wynagrodzenia, ani nagród ziemskich. Z dwóch dróg, jakie ci się w życiu przedstawia, wybierz tę, w której cnota twoja będzie miała ciche i ukryte ujście. Nie bój się śmierci, która jest tylko początkiem ży-



główniej, to jest: Białystok-Lomża-Ostrołęka-Małkinia, a w następstwie odnogi. Dla wykonania szczegółowych studiów i planów, władza komunikacyjna wyznaczyła komisję inżynierską, pod przewodnictwem inżyniera Koźmięko, naczelnika służby drogowej dróg poleskich, która też rozpoczęła na miejscu narady wymiarowe.

„Kurier warszawski” dowiaduje się, iż protokół prywatnej konferencji, odbytej w Petersburgu pomiędzy 11 a 16 z. m., w kwestyi ustanowienia nowych taryf przywózowych bezpośredniej komunikacji w związku rusko-niemieckim i średnio-rusko-niemieckim, są już przedstawione do zatwierdzenia ministrem obu zainteresowanych państw. Z chwilą zatwierdzenia rzeczonych protokołów, niezwłocznie podjęte zostaną prace około oznaczenia odpowiednich stawek taryfowych w granicach każdego z tych państw oddzielnie, a następnie, celem opracowania taryfy ogólnej, oraz przejścia nomenklatury i klasyfikacji towarów, zwołana będzie do Berlina wspólna konferencja taryfowa, składająca się z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych kolei. Termin tej konferencji nie jest jeszcze ściśle oznaczony; w każdym jednak razie sprawie taryf przywózowych, jako budzącej żywe zajęcie w sferach handlowych obu sąsiadujących z sobą państw, zapewnił już jaknajwiększy przebieg i rozwiązanie.

— Na dzień 6 listopada r. b. zwołany jest do Petersburga ogólny zjazd przedstawicieli ruskich dróg żelaznych dla rozstrzygnięcia kwestyi taryfowych. Na pierwszym planie programu zajęć stoi sprawa ogólnej taryfy dla całej sieci dróg, wzamian za taryfy oddzielne dla każdej grupy; dalej, projekt nowych taryf na przewóz soli i lnu, oraz kwestya zmiany stosunków pomiędzy kolejami i właścicielami ładunków, wobec zmiany jednostki ładunkowej, jaką wywoła wprowadzenie wagonów objętości 750 pudów.

**Handel.**  
— W ostatnim dniu jarmarku na chmieł w Warszawie nie zdołano nie sprzedać i dowozów nie było żadnych. Ogółem dostawiono na jarmark w tym roku 1,369 p. 36 f., mniej niż w roku zeszłym o 286 p. 18 f. Przyczyną zmniejszenia się dowozów jest głównie nieurodzaj, gdyż liczba plantacji reprezentowanych na jarmarku była znacznie większą niż w roku zeszłym. Sprzedano 275 pudów chmiełu pierwszego gatunku, 80 p. drugiego i 5 p. trzeciego, ogółem 300 pudów, podczas gdy w roku zeszłym było sprzedanych 600 pudów. Do zwiększenia wstrzeźliwości nabywców, oprócz wysokich żądań ze strony plantatorów, przyczyniło się podobno i to, że chwilowe potrzeby odbiorców zaspokoiła suszarnia nowego towarzystwa popierania uprawy i handlu chmielem w Rosyi. Ceny przed i po jarmarku utrzymały się na jednakowym poziomie, znacznie wyższym od zeszłorocznego. Sprzedawano chmieł: I-go gatunku preparowany po rs. 39 (w r. z. po rs. 36), naturalny po rs. 28—31 (rs. 20), młody po rs. 22,55, gatunek II-gi naturalny po rs. 25 (w r. z. rs. 16—17), gatunek III-ci naturalny po rs. 12. Niesprzedanych pozostało w magazynach bankowych 1,000 pudów.

28)

Henryk Rabusson.

## ŁOWY W RUBÉCOURT

przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 225).

Nigdy jeszcze nie rozwinięta przed nim tyle energii w słowach i spojrzeniu. Było jej z tem prześlicznie. Ale Franciszek nie był jej za to wdzięcznym, bo duma jego, jako człowieka i narzeczonego, cierpiała srodze, a rana krwią się szczyła. Wolabym widzieć Maryę rozkochaną namiętnie, zdecydowaną na wszystko, nawet na popalenie zbrodni i dająca mu broń w rękę ze słowami:

— Mój się.  
— A nasza miłość? — spytał z gorczą i zniechęceniem.

Marya-Magdalena, pierwszy raz od czasu, gdy ją znał, ośmieliła się zarzucić mu ręce na szyję i wyrzekła wśród pocałunków:

— Przysięgam ci, że cię kocham. Kocham z całego serca. Ale musisz mnie zrozumieć koniecznie. Dusza moja przeraża się wszelką gwałtownością. Siła tragiczna miłości zabiła ją... odrząca... Bądź więc słodkim, cierpliwym, bo i to także jest dowodem siły w człowieku... Lub, wyrzecz się mnie nazawasel

— Miałbym się ciebie wyrzecz teraz, najdroższa! Jakże słowa podobne mogą ci przejść przez usta?

— Nie mogę się ich pozbyć — odrzekła słodka Marya — z serca przechodzą do ust. A zdarzenia, które się zapowiadają, które przeczuwam, których się boję, nasu-

— Kilku warszawskich handlarzy trzody, nie mogąc doczekać się otwarcia granicy pruskiej dla przewoza z Królestwa, powzięło zamiar wybudowania rzeźni na granicy pruskiej, w okolicy Sosnowic, skąd mięso w stanie peklowanym wywożone będzie do Berlina.

— Święto z Odesy do Petersburga wyszedł parostatek floty ochotniczej „Moskwa”. Główną część ładunku Moskwy stanowi cukier, tytoń w liściach i mąka w ilości 45,000 pudów.

**Kredyt.**  
— Bank włościański zamierza wkrótce zająć się kwestyą obniżenia procentów, płaconych przez włościan od zaciąganych przez nich pożyczek.

**Podatki.**  
— „Nowosti” donoszą, że inspektorzy podatkowi otrzymali rozporządzenie, aby corocznie zwracali się do izb skarbowych o odroczenie opłaty podatków lub o zupełne uwolnienie ludności od tych ciężarów w tych wypadkach, kiedy mieszkańcy pewnych okolic ulegli klęsce nieurodzaju, pożarom, gradobiciom, zarazy na bydło, albo też innym wypadkom chwilowym i wyjątkowym.

— Ministerium spraw wewnętrznych zwróciło się do ministerium skarbu z projektem nowego sposobu opodatkowania miast na rzecz skarbu i ustalenia tych opłat nie według wymagań budżetowych każdego z oddzielnych ministeriów, jak to dziś ma miejsce. Obecnie up. miasta wnoszą pewne dopłaty na korzyść ministerium sprawiedliwości (utrzymania sądów pokoju), kontroli państwowej, intendencji (utrzymywanie miejscowych komend żandarmerji), ministerium spraw wewnętrznych (na koszty utrzymania organów policyjnych), oraz dla innych instytucji, co dla wielu względów jest ciężliwe i wymaga rozległej administracji. Dwie z pomniejszych opłat: na utrzymanie sądów pokoju i policyi, nie mogą być zmienione, gdyż każde miasto utrzymuje obie instytucje, względnie do środków, jakimi rozporządza, za to co się tyczy innych opłat pomocniczych na koszty administracji państwowej ministerium skarbu zgadza się na opodatkowanie procentowe miast w stosunku do pobieranych przez nie dochodów. Rok rocznie, po zamknięciu sprawozdania rachunkowego, od dochodów wpływających na wyłączną korzyść miasta opłacony byłby i podatek procentowy do skarbu w normie, która określa dokładne obciążenia w tej materji.

**Przemysł.**  
— „Peterb. wiadomości” donoszą w formie pogłoski, że projekt odpowiedzialności właścicieli zakładów przemysłowych za kalendarz i śmierć robotników przyjęty był przychylnie przez wszystkie instancje i obecnie wniesiony jest do rozpatrzenia rady państwa. Zgodnie z projektem, właściciele fabryk, kopalni i innych zakładów przemysłowych, bez względu na to, czy tym właścicielem jest rząd, czy też towarzystwo lub przedsiębiorca prywatny, obowiązani będą wynagrodzić uległego wypadkowi robotnika, jeżeli wypadek zdarzył się nie z jego wyłącznej winy.

— Z Baku donoszą, że w tych dniach zawieszili wypłaty właściciele fabryki kwasu

siarczkowego, Skworec. Pasywa wynoszą 250 tysięcy. Towarzystwo kaspjskie i fabrykant Tagiew przyjęli na siebie dług i wszystkie obrachunki z wierzycielami, placąc rubel za rubel, z prawem korzystania z fabryki przez lat pięć.

— Zarząd towarzystwa „Celluloza” uzyskał patent na pierwszą węgierską fabrykę drutów telegraficznych. Fabryka będzie izolowała druty telegraficzne za pomocą substancji celulozowej, która to substancja, według dokonanych doświadczeń, posiada w stanie suchym dwadzieścia razy silniejszą zdolność izolacyjną, w stanie zaś mokrym sto razy silniejszą, niż dotąd stosowane materiały.

## Z MIASTA I OKOLICY.

(—) **Zmiany w duchowieństwie.** „Petrokowskija gubernskija wiadomości” donoszą, że wikaryusza parafii Bolimów powiatu łowickiego, ks. Ludwika Pinakiewicza przeniesiono na takąsamą parafię do parafii Mileckiej powiatu łódzkiego i wikaryusza parafii Wierzbno, powiatu węgrowskiego, ks. Kazimierza Gila, przeniesiono na takąsamą parafię do parafii Galków, powiatu brzezińskiego.

(—) **Zmiany w urzędach.** Uwolniono na własne żądanie od obowiązków burmistrza m. Będzina, p. Władysława Uniszewskiego i powierzono mu urząd młodszego referenta wydziału wojenno-policyjnego rządu gubernialnego piotrkowskiego, na miejsce p. Sylwestra Kudowskiego, którego mianowano p. o. starszego referenta tegoż wydziału. Lesniczy noworadomskich lasów miejskich, sekretarz kolegialny, Adam Mazowita, uwolniony od obowiązków na własne żądanie, otrzymał nominację na posadę pomocnika archiwisty rządu gubernialnego, z przeznaczeniem pozostawania jako dziennikarz przy wydziale administracyjnym tegoż rządu; na miejsce jego, jako lesniczego w Noworadomsku, mianowano wychowawcą petersburskiego instytutu leśnego, p. Władysława Michalskiego.

(—) **Do szkół elementarnych mianowani są:** nadetatowa nauczycielka szkoły początkowej № 11 w m. Łodzi, Lubow Moskwin, młodszą nauczycielką tejże szkoły; p. Anastazy Agiejewa, p. o. młodziej nauczycielki łódzkiej szkoły początkowej № 4; starszy nauczyciel widszewskiej szkoły fabrycznej, Juliusz Ginter, nauczycielem szkoły gminnej we wsi Nowosolna powiatu brzezińskiego; wychowawiec 4-ro klasowej szkoły miejskiej Aleksandrowskiej w Łodzi, Ludwik Witkowski, p. o. nauczyciela szkoły wiejskiej w Helenowie powiatu rawskiego.

Uwolniono od obowiązków na własne żądanie: p. Olę Lewińską, młodszą nauczycielkę szkoły początkowej № 4 w m. Łodzi i p. Maryę Sobolewską, p. o. nauczycielki szkoły początkowej w Skoszewach powiatu brzezińskiego.

(—) **Odczyt** p. Leopolda Janikowskiego na korzyść ochronki katolickiej odbędzie się w niedzielę, dnia 12 b. m., o godzinie 7-jej po południu w sali koncertowej. Znany podróżnik afrykański mówić będzie o Afryce południowo-zachodniej, o Górach kryształowych, o ludźcach plebionach

A ponieważ w żadnym razie szczęśliwa nie będziesz, starajże się przynajmniej uszczęśliwić drugich.

— Co chwili namyślu odrzekła spokojnie: — Szlachetnej i rozsądnej byłoby zostawić mnie w spokoju... Usłuchaj mnie pan i oddal się stąd zaraz.

— To niepojęte! — zawołał Franciszek. — Ale cierpliwości, posunęta do ostatnich granic, dogodzę może życzeniu pani.

— Ale to straszne! To nie do zniesienia! Być ciągle pogrążoną w takim niepokoju!

— Ależ pani — zawołał pan Réal, obejmując wół kibić Maryi-Magdaleny. — To wyobraźnia twoja straszy cię widmami. W rzeczywistości nie groźnego niema. Kilka godzin tylko nieurodzajonego przysnu... Chodźmy już stąd, wracajmy do domu. Bądź mężną. Bądź łagodną.

W zamku zastali wszystkich w poruszeniu, bo baron nie uprzedził nikogo o swym powrocie, jak to okazał zresztą przyjazd na wózku ojca Sondier. Za drugim uderzeniem dzwonka, pan domu, punktualny, jak zawsze, wszedł do sali, jak gdyby nie wyjeżdżał nigdy.

Przywitał Franciszka, nie podając mu ręki. Poprowadził do stołu babkę. A gdy wszyscy usiedli, zapytał od niechcenia: — Kiedyż ślub? Nie chciałem, aby się odbył bezemnie. I dowiedziałem się o mojego strzelca Antoniego, za pośrednictwem rogu myśliwskiego, że pan Franciszek Réal i panna Marya-Magdalena Hart zjechali się tu pod opiekunkę skrzydła mej żony, zrobiliem jej niespodziankę wczesniejszym powrotem. I cóż tu urzędno bezemnie!

Dziwne uczucia zmieszania ogarnęło wszystkich. Nawet stara baronowa wydawała się zatroskana. Można było przypuszczać, że zapytanie barona zostanie

M'Pangue, o ich życiu, religii i obrzędach, a odczyt swój okraszył licznymi okazami etnograficznymi przywiezionymi z głębi Afryki. Bilety nabywać można w księgarni p. Schatkego.

(—) **Okrucieństwo.** W dniu 24 września r. b. powracała do domu przy ulicy Lipowej pod № 793 niejaką Amalia G., od męża, który jest stróżem nocnym około składu p. Bary pod № 516. Po drodze, w pobliżu domu, spotkała ją dwaj młodzi ludzie: Johan A. i Reinhold D., którzy zając ją, prosili, aby poszła z nimi do pobliskiego szynku na wódkę. Gdy nie chciała na się zgodzić, młodzi ludzie gwałtem ją wzięli. Widząc, że opór na nie się nie przeliczy, kobieta wypila kieliszek wódki i zaraz potem chciała szynk opuścić. Zatrzymaną ją jednak i namawiano do wychylenia jeszcze jednego kieliszka. Tym razem kobieta domyślając się, że chce ją spóić, oparła się zaprzestaniu. Wtedy A. wystąpił z ubliżającymi propozycjami, groząc, że jeśli dobrowolnie się nie podda, zmuszą ją do tego siłą. Kobieta chcąc uciec z rąk napastników cało, udala, że się zgadza, lecz znalazłszy się za progiem, z całych sił zaczęła uciekać. Młodzi ludzie puścili się za nią w pogoni i gdy już była blisko domu, jeden z nich wyrzucił z rewolweru; kula trafiła ją w lewą nogę powyżej kolana. Kautona, pomimo bólu, zdążyła wbieść do mieszkania nieschwytana. Lecz nie był to kres jej przesładowań. Obydwaj okrutnicy wpadli do mieszkania i bez miłosierdzia pobili G., a wściekłość ich posunęła się aż do tego stopnia, że bezwładną kobietę powiesili na drzwiach prowadzących do mieszkania sąsiadki, niejakiej Pauliny B. Słyszając jęki i szamotań, ta ostatnia wybiegła z mieszkania i przerażona, zjechała z improwizowanej szubienicy już nieprzytomną G. i ocuciła ją przy pomocy sąsiadów. Pomimo tych wszystkich męczarni, G. odzyskała siły o tyle, że mogła pójść do męża i opowiedzieć mu całe zajście. Mąż, nie mogąc opuścić stanowiska, odesłał ją do domu, obiecując, że rozprawi się z przesładowcami, gdy tylko zajdzie z posterunku. Ponieważ kobieta uczyła coraz większe ubywanie sił, powlokła się z powrotem do domu, lecz ledwie weszła do mieszkania, wbiegli za nią obydwaj przesładowcy, powalili ją i odebrali gotówki rs. 2 kop. 15, następnie wybiwszy okno, powyrzucali wszystkie rzeczy z mieszkania na podwórze. Nareszcie i samą G. okrutnicy wyrzucili przez okno, poczem wynieśli ją w pole i tam bez opieki pozostawili. Mąż powróciwszy ze służby, widząc straszne spustoszenie swego mieszkania, oraz nie zastawszy żony w domu, rozpoczął zaraz poszukiwania i znalazłszy ją prawie bez życia, przyniósł do domu. Dzięki silnemu organizmowi, kobieta odzyskała przytomność, lecz na nogi prędko nie powstanie. O tem okrucieństwie mąż zawiadomił sądziego śledczego i policyę. Śledztwo w toku.

(—) **Spadki.** Wydział hipoteczny sądu okręgowego piotrkowskiego ogłasza, że na dzień 15 kwietnia 1891 r. oznaczono termin prekluzyjny do uregulowania spadków po zmarłych: 1) Szlamie Borwerze, wierzycielu 1,350 rs. z % i kosztami, zahypotekowanemu na majątku Czerniowiec

bez odpowiedzi. Ale Réal, chcąc odeprzeć pocisk, rzucił cichaczem, podniósł głos, mówiąc:

— Panna Hart z panią de Buttencourt mają dziś właśnie naznaczyć dzień ślubu. Jutro wieczór dowiem się o ich postanowieniu.

— To doskonale! — odpowiedział baron. A tymczasem urządził jutro polowanie. Nieprawdaz, moje panie?

XII.

Franciszek odgwał odrazu, że pan de Buttencourt powziął stanowcze jakieś postanowienie. Nie wprowadziła go w błąd pozorna jego krew zimna, bo znał przeciwnika dobrze, śledząc go tak w chwilach przysnu, jak i objawów gwałtownej natury. Ale jakimże być mogło jego postanowienie? Oby się tylko nie ściągalo do Maryi-Magdaleny.

Pan Réal, przyjąwszy zaproszenie na jutrzejsze polowanie, miał z przysługą i nocleg w zamku de Rubecourt, sprawdziwszy z Nancy wszelkie potrzeby na jutro przybytu? Pewnym był, że mu przyjdzie zmierzyć się z baronem, a bojąc się, aby przeciwnik nie sięgnął po stawkę przed ułożeniem warunków gry, nie chciał zostawić mu wolnego do działania pola.

Powrócił więc na obiad i był przyjmowanym przez samego gospodarza. Spojrzeli sobie uważnie w oczy, chcąc wyczytać w nich wzajemne względem siebie zamiary. Nie było już między nimi tajemnic. Szpony obudów były równie widoczne. Oczekiwali starcia, kryzysu, ciekawymi będąc, od czego się zacznie. Każdy dla formy tylko ukrywał swe uczucia.

(D. c. n.)



z przyległościami, oraz 2) Bogumile Braje-  
rza, wierzycielu sumy rs. 1,000 zahypte-  
kowanej na majątku Dąbrówka B. Blższe  
szczegóły podają: o pierwszym spadku  
sekretarz hypoteczny sądu okręgowego, o  
drugim regent piotrkowski p. Karol Fi-  
lipski.

(—) **Do Cesarstwa** przesiadają się z gub.  
piotrkowskiej następujące rodziny: 1) Bo-  
gamila Laufer z m. Pabianic, 2) Augusta  
Bache ze wsi Amielin gminy Dmenin, 3)  
Frydrycha Wilhelma Werfa, 4) Andrzeja  
Pytza, 5) Karola Pytza i 6) Karola May-  
zla z gminy Kobile.

(—) **Wypadki w guberni.** W ciągu dru-  
giej połowy miesiąca września zdarzyło się  
w guberni piotrkowskiej wypadków pożaru  
20, z których 9 wynikało z podpalenia, 1  
z powodu nieostrożnego obchodzenia się  
z ogniem i z powodu wadliwego urządzenia  
komina i 9 z przyczyn niewiadomych; strat  
wszystkie te pożary zrządziły ogółem na  
sumę rs. 13,310. Samobójstw było 2, za-  
bójstw 2, nagłych śmierci 9 wypadków;  
kradzieży popełniono 9.

(—) **Napady.** W sobotę, o godz. 10-jej  
wieczór, na ulicy Nowomiejskiej, kilku ludzi  
napadło i pobiło silnie Włodzimierza Re-  
niewicza, mieszkańca Bałut, przyczem je-  
den z napastników zadał mu nożem niebez-  
pieczną ranę. Podejrzanego o zadanie ra-  
ny, niejakiego Dynusa, policya aresztowała  
jeszcze tegosamego wieczora. — Na ulicy  
Długiej napadnięto w tych dniach wieczór-  
em robotnika Leopolda Lüscha; pobiło go  
silnie i zabrano mu kilka rubli, które miał  
w kieszeni. — Tegóż wieczora na ulicy  
Długiej był napadnięty i ograbiony z kilku  
dziesięciu kopiejek robotnik Kitzman, któ-  
remu przytem zraniono głowę nożem. —  
W niedzielę, po południu, na Starem Mie-  
ście, Ernestowi Schwarzwid zastąpiło drogę  
kilku izraelitów, z których jeden rozciął  
mu niebezpiecznie głowę kawałkiem żela-  
za; napad dokonany był podobno przez  
zemstę. — W poniedziałek wieczór na uli-  
cy Nawrótki kilku tobozów napadło na bu-  
chaltera, p. Łyczakowskiego. Napastnicy  
widocznie chcieli tylko zabawić się kosztem  
p. Ł., bo zaprowadzili go gwałtem do lasu  
i tam paucili, nie wyrzadziliwszy mu żadnej  
szkody.

(—) **Kradzieże.** W nocy z soboty na nie-  
dzielę, około godziny 2-jej, złodzieje otwo-  
rzyli wtrychcem drzwi do mieszkania p.  
Tornera, właściciela domu przy ulicy No-  
womiejskiej i zabrawszy rozmaitej garde-  
robę i innych rzeczy ogólnej wartości rs.  
300, niespostrzeżenie umknęli. — W nocy z  
niedzieli na poniedziałek złodzieje usiło-  
wali dostać się do szynku Benjamina Ro-  
żańskiego przy ulicy Zgierskiej i wybili  
jąz otwór w murze, lecz spozstrzeższy, że  
przebrzedli się gospodarz, odjechali sobie  
spokojnie dorozką. Gospodarz bał się po-  
kazać. — Do warsztatu ślusarskiego p.  
Hintze, przy ulicy Dzikiej, po otwarciu  
drzwi wtrychcem, dostali się w nocy zło-  
dzieje i zabrawszy mnóstwo narzędzi ślu-  
sarskich, tudzież wtrychców, ogólnej war-  
tości około 60 rs., umknęli bez halasu.

(—) **Repertuar teatru łódzkiego** na ty-  
dzień bieżący: we czwartek „Wielki człowiek  
do małych interesów,” Aleksandra  
hr. Fredry; w piątek „Intryga i miłość,”  
Szyllera; w sobotę „Złote góry,” Zyg-  
munta Przybylskiego; w niedzielę „Zielona  
wyspa,” operetka Lecoc'a.

**KRONIKA.**

— „Nowosti” słyszały, że dla zapobie-  
żenia przepisywaniu firm handlowych i przemy-  
słowych na cudze imię, w celu uchyle-  
nia się od placenia długów, istnieje zamiar  
ustanowienia przepisu, na mocy którego  
tego rodzaju przepisanie dokonane być mo-  
że jedynie po upływie pewnego czasu od  
chwili ogłoszenia o tem.

— „Nowoje wremia” pisze o wydanej  
w Kijowie broszurze niejakiego p. Leprandi:  
„Na podstawie osobistych studyj  
autor doszedł do przekonania, że w ruchu  
kolonizacyjnym Niemców wybór Wołynia  
nie był zgola dziełem przypadku. Osia-  
dając w pewnym punkcie terytorium pogra-  
nicznego, Niemcy stosują się do wskazówek  
jakiegoś tajemniczego, ale opracowanego  
do najdrobniejszych szczegółów planu; stwa-  
rzają ta niejako podstawę operacyjną  
i rozlewają się po całym południu Rosyi,  
rugując ludność rdzenną i zmuszając ją do  
szukania szczęścia poza oceanem. Ziemia  
przechodzi w ręce niemieckie z niepokoją-  
cą szybkością. Niemiecka własność stano-  
wiła w 1875 roku 2.2%, całego obszaru  
Wołynia i 5.6% ogółu gruntów włościań-  
skich, w 1882 roku 6% i 18.6%, a dziś  
już stanowi 10% i 25%. Własnością niem-  
ców w guberni wołyńskiej jest 620 tysie-  
cy dziesięcin, czyli 5,961 włost kwadrato-  
wych. Z całego obszaru guberni kijowskiej,  
wołyńskiej i podolskiej jedna dziesiąta jest  
w posiadaniu Niemców. Germanizacja od-  
bywa się sama przez się.” Mówiąc dalej  
o szkołach niemieckich na Wołyniu, o sztu-  
dzie i t. p. p. Leprandi zapytuje: „Co po-

cząć” — i odpowiada sam na to pytanie:  
„Prawa z r. 1864, 1865 i 1864 rozciągnąć  
na całą narodowość niemiecką, a nie na  
samych obcekrójkowców. Wszystkim niem-  
com odjąć prawo kupowania, dzierżawienia,  
przyjmowania na zastaw, zarządzania  
i wogóle użytkowania pod jakokolwiek for-  
mą z ziemi w guberniach zachodnich i wo-  
góle wszystkich pogranicznych, tudzież sty-  
kających się z temi ostatnimi.”

— Krażąc pogłoski, że Synod zamierza  
przedsięwziąć środki surowe przeciw pro-  
pagandzie baptystów na południu Rosyi.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż  
ministerjum spraw wewnętrznych opraco-  
wało projekt muzeów historyczno-przyro-  
dniczych dla wszystkich miast gubernial-  
nych. Muzea mają służyć do badania danej  
miejscowości pod względem historycznym  
i przyrodniczym. Koszty utrzymania  
każdego muzeum obliczono na 20,000 rs.

— „Świat” donosi, że ministerjum dóbr  
państwa w roku 1891 dokona badań ogólnych  
nad robotami trygacyjnymi w gub.:  
cherwońskiej i tanryckiej, oraz w okręgach  
semireczyńskim i uralskim.

— Centralny komitet statystyczny mini-  
sterjum spraw wewnętrznych wydał „Zbiór  
wiadomości o Rosyi z r. 1890,” gdzie po-  
mieszczone, pomiędzy innymi, wiadomości  
o ilości bydła w Rosyi europejskiej. W r.  
1888 w Rosyi europejskiej było: 20,867,678  
koni, 27,922,657 sztuk bydła rogatego,  
48,220,119 owiec i 10,742,074 świń. Na  
sto mieszkańców przypadło: koni, 22.9  
bydła rogatego 15.4 26.9 i świń 6.0.

— „Russkija wiadomości” donoszą, że  
w odziale ziemskim ministerjum spraw  
wewnętrznych rozpatrywaną jest ustawa  
towarzystwa pomocy dla potrzebujących jej  
przesiedleńców. Założyciele towarzystwa  
należą po części do kapitalistów moskiew-  
skich i petersburskich, po części zaś do  
świata urzędowego.

— „Nowosti” donoszą, że w ministerjum  
oświaty wypracowywana jest oddzielna  
ustawa o nauczycielach gymnastyki średnich  
zakładów naukowych. Ustawa ta znacznie  
podobno obowiązować w roku przyszłym.

**Warszawa.**

— W niedzielę odbyła się w Warszawie  
uroczystość inauguracji nowego gmachu  
przy ulicy Dzielnej, ofiarowanego przez  
małżonków Henryka i Kamilę Lewych, na  
pomieszczenie przytułków dla rekonalen-  
scentów. Jedną połową gmachu przezna-  
czoną jest na przytułek dla chłopców,  
druga dla żydów, wychodzących ze szpi-  
tali. Gmach jest jednopiętrowy z suterenami;  
roboty budowlane kosztowały 80,000 rubli.  
W suterenach urządzone kuchnie, spiżarnie  
i kamery dezynfekcyjne ze specjalnymi pie-  
cami; na parterze: kancelaryę, mieszkania  
dozorców, sale jadalne i kredensy, a na  
pierwszem piętrze sypialnie, w każdym od-  
dziale na 30 łóżek. Wszystkie urządzenia  
zastosowano do najnowszych wymagań hy-  
gieny.

— „Kurier warszawski” donosi, że rs.  
21,000 na rzecz kasy pomocy naukowej  
imienia Mianowskiego, ofiarował nie p.  
Lipski, lecz p. Pilecki.

— W gmachu uniwersytetu warszaw-  
skiego ma być zaprowadzone oświetlenie  
elektryczne.

— Inżynier, p. Grubiński, zbudował piąty  
zrzędu nowego pomysłu karabin bez u-  
życia w mechanizmie sprężyn, tudzież prze-  
robił na zamówienie karabin Berdana w  
ten sposób, iż zamiast wagi 12 funtów, bę-  
dzie ważyć tylko 7 1/2 funta, łącznie z 10  
nabojami w magazynie.

**Petersburg.**

— Na utrzymanie mikolajewskiego ob-  
serwatorium astronomicznego w roku przy-  
szłym zamierzono wyasygnować 61,943 rs.

— Cesarzka akademia sztuk pięknych  
w roku przyszłym ma otrzymać 6,000 rs.  
na utrzymanie kursów pedagogicznych dla  
przygotowania nauczycieli rysunków.

**W Tomaszowie** rawskim zaprowadzono  
telefony. Urządzeniem staeyi centralnej i  
połączeń telefonicznych, jak donosi „Ku-  
ryer codzienny”, zajmowała się firma elek-  
tro-techniczna Bronisława Rajchmana. Na  
początek znalazło się przeszło 20 abonen-  
tów po dwa lub trzy aparaty. Urządzenie  
kosztowało jednorazowo po rs. 150, a kon-  
serwacja i utrzymanie po rs. 30 rocznie.

**Kalisz.**

— W „Zbiorze praw” zamieszczono wi-  
adość o skasowaniu jednej kancelaryi no-  
taryalnej w wydziale hypotecznym sądu o-  
kręgowego w Kaliszu.

**W Moskwie** koncertuje obecnie utale-  
nowana pianistka panna Wasowska, łód-  
zianka.

**Kijów.** „Kijewskoje słowo” donosi, że  
w Kijowie pojawiła się zwozu influenza.

**Krym.** Ministerjum dóbr państwa wy-  
słało do Krymu inspektora gospodarstwa  
wiejskiego, doktora Grimma, dla zbadania  
rybołówstwa na morzu Czarnem. Pan  
Grimm, spędziwszy 10 dni w Sewastopolu,  
obeznal się tam ze stanem rybołówstwa  
miejscowego i następnie wyjechał do Teo-  
dozji i Kerču. Zaproponował on drodze  
żelaznej łozowsko-sewastopolskiej, aby ze-

brała wiadomości statystyczne o ilości  
ryb i ostryg, wysłanych z Sewastopola tą  
drogą w roku 1889; badania p. Grimma  
pozostają w związku z zamiarem rządu za-  
łożenia inspekcji rybołówstwa na brzegach  
mórz Czarnego i Azowskiego.

**ROZMAITOSCI.**

× **40,000 milionów spadku.** „Kraj” o-  
trzymuje wiadomość, iż olbrzymi, wynoszący  
blisko 40 milionów spadku p. p. Wojciechu  
Kuczewskiemu, zmarłym w Ameryce, po prze-  
lamaniu całego szeregu trudności, wypłacony bę-  
dzie prawym spadkobiercą. Kwestyę widy-  
kacji spadka, który bynajmniej nie jest wy-  
mym, zajęło się stowarzyszenie, składające się  
z adwokata d-ra Jana Dawideńki (Kijów, Ma-  
la Zytomiarska 4), Stefana Becha, marszałka  
szlachty i Mikolaja Czaplina, właściciela dóbr.  
Po kilku latach pracy udało się narzeczcie do-  
cieć, gdzie urodził się i czym był synem p. p.  
Wojciechu Kuczewski i tosamemu dochodzenie  
spadkowe znakomite było ułatwione. Okolicz-  
ność ta wykazała również, iż niektóre gałęzie  
rodziny Kuczewskich zamieszkałe w guberniach  
wewnętrznych państwa, nie mają do spadku  
żadnego prawa. Obecnie stowarzyszenie, o któ-  
rem mowa, wysłało do Ameryki swego plenip-  
otentę dla rewindykowania praw spadkowych  
imieniom swych mandantów. Plenipotent przed  
wyjazdem za ocean udaje się do Austrii,  
gdzie również znajdują się spadkobiercy am-  
erykańskich milionów.

× **Sukcesya holenderska.** Po śmierci pa-  
nującego obecnie w Holandyi Wilhelma III-go  
prawo do korony posiadają, wedle przepisów  
sukcesyjnych, przez parlament uchwalonych,  
kolejno po sobie następujące osoby: księżna-  
ka Wilhelmina, 10 letnia córka obecnie panu-  
jącego króla, dalej zaś: księżna Zoła Orańska,  
małżonka wielkiego księcia sasko-wejmarskiego;  
wielki książę następcą tronu sasko-wejmarskiego;  
księżna Marya Reuss; księżna Elżbieta Me-  
klenburg-Sawerin; księża Albert Pruski; księża  
następcą tronu Meiningenski; księżna nastę-  
pczyni tronu dńskiego i księżna Wied.

**TELEGAMY.**

**Petersburg, 6 października.** (Ag. półn.).  
„Nowosti” donoszą, że główne towarzy-  
stwo dróg żelaznych ruskich na wszyst-  
kich swoich liniach zamierza zaprowadzić  
na wszystkich pociągach kuryerskich i  
poczтовых, specjalne wagony-buffety, ale  
bez sprzedaży w nich trunków gorących.

**Petersburg, 6 października.** (Ag. półn.).  
Otwarto tu wczoraj wszechrosyjską wy-  
stawę ogrodniczą. Największą uwagę zwr-  
aca oddział jarzyn i owoców.

**Tobolsk, 6 października.** (Ag. p.). Wczo-  
raj przybył tu z Petersburga na welocepedzie  
br. Kelles.

**Berlin, 7 października.** (Ag. p.). Uczeń-  
stnik wyprawy Künzla do Witu, Meuschel,  
któremu udało się szczęśliwie uciec, oświad-  
cza, że nie może napewno orzec, kto pierw-  
szy użył broni, czy Künzel, czy wysłaun-  
cy sułtana.

**London, 6 października.** (Ag. p.). Z Ade-  
nu telegrafują, że wiadomość paryska o  
wybuchu tamże cholery, nie ma najmniej-  
szej podstawy.

**London, 6 października.** (Ag. p.). W  
mieszkaniu 66-letniego rzeźbiarza tutejsze-  
go, Castioniego, który w sobotę stawał  
przed sądem policyi poprawczej Browest  
pod zarzutem zamordowania radey kanton-  
nu tessyńskiego, Rossiego, znaleziono wiel-  
ką ilość nabożów. Skutkiem uwagi obrońcy,  
że sprawa mogłaby wywołać poważną po-  
lityczną kwestyę, rozprawy sądowe odro-  
czono na dni osiem.

**Amsterdam, 6 października.** (Ag. półn.).  
Przypadki chorobyli zamierzają często-  
kroć zapełnić umysł króla Wilhelma, tak,  
że musi wstrzymać się od wszelkiej pra-  
cy. W tych dniach oczekują kroków ze  
strony rządu, mających na celu zabezpie-  
czenie prawidłowego biegu spraw państw-  
owych.

**Konstantynopol, 6 października.** (Ag. p.).  
Pocztą turecką wstrzymała przyjmowanie  
listów prywatnych, jakoby dla powstrzy-  
mania spisów.

**Bern, 6 października.** (Ag. p.). W kan-  
tonie tessyńskim, gdzie niedawno było po-  
stawienie liberalnych przeciw klerikalnemu  
zarządowi kantonu, ludność na głosowaniu  
powszechnem słabą większością oświadczy-  
ła się za rewizyę konstytucyi kantonalnej.

**Óstatnie wiadomości handlowe.**

**Warszawa, 6 października.** Weksle krót. term. na  
Berlin (3 d.) 39.80 ząd., 39.55. 65 kap.; Londyn (3  
d.) 8.02 ząd.; Paryż (10 d.) 32.05 ząd.; Wiedeń (3  
d.) 72.00 ząd.; 4% listy likwidacyjne Król. Polite-  
go d. 88.90 ząd., 88.80 kap.; mate 88.35 ząd.; 5%  
półroczka wchodnia i emisji 102.00 ząd., II emisji  
102.00 ząd., III em. 103.25 ząd.; 4% półroczka we-  
wnętrza z 1887 roku 87.55 ząd.; 5% listy zastaw-  
ne ziemskie i seryi 94.75 ząd., 94.50 kap. II seryi  
male 95.30 ząd., 95.15. 93 kap.; 5% listy zastawne  
miast Warszawy i 99.50 ząd., II 99.25 ząd., III  
106.25 ząd., IV 94.50 ząd., V 94.00 ząd. Dyskonto:

Berlin 5%, Londyn 5%, Paryż 5%, Wiedeń 4%, Pe-  
tersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%; listy  
zastawne ziemskie 137.2, warsz. i II 6.6, Łódź  
204.5, listy likwid. 131.9, półroczka premiowa I  
109.5, II 103.3.

**Petersburg, 6 października.** Weksle na Londyn 79.60.  
II półroczka wchodnia 102 1/2, III półroczka wcho-  
dnia 103 1/2, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie  
128.75, akcyje banku ruskiego dla handlu zagraniczo-  
wego 266.50, petersburskiego banku dyskontowego  
507.00, banku niemieckiego 480.50, warszaw-  
skiego banku dyskontowego —.

**Berlin, 6 października.** Banknoty rżkie zaraz:  
254.25, na dostawę 254.00, weksle na Warszawę  
253.65, na Petersburg kr. 253.25, na Petersborg  
dl. 251.40, na Londyn krót. 20.37, na Londyn dl.  
20.15 1/2, na Wiedeń 178.40, kuponu celine 324.00;  
5% listy zastawne 73.40, 4 1/2% listy likwidacyjne  
99.40, półroczka rżka 4%, z 1891 r. 97.40, 4%, z  
1887 r. 70.00, 6% renta złota 111.70, 5% r. zł. z 1854  
r. —, półroczka wchodnia II em. 80.80, III emi-  
syi 81.70, 5% listy zastawne ruskie 110.00, 5%  
półroczka premiowa z 1894 roku 179.00, takaż z 1895  
r. 167.25, akcyje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej  
237.25, akcyje kredytowe austriackie 172.25, akcyje  
warszawskiego banku handlowego —, dyskonto  
ogólne —, dyskonto niemieckiego banku państwa  
5%, trywantu 4 1/2%.

**Londyn, 6 października.** Półroczka rżka z 1893 roku  
II em. 98 1/2, 2 1/2% Konsola angielska 95.

**Berlin, 6 października.** Pieniądze 182—195 na pażdz.  
189.50, na listop. grudz. 185.75, Zys 167—170,  
na pażdz. 170.00, na grudz. 165.25.

**Londyn, 5 października.** Cukier Jawa 15 1/2, spokojnie.  
Cukier burakowy 12 1/4, spokojnie.

**Havre, 6 października.** Kawa good average Santos  
us wzrosł 113.60, na grud. 107.50, na marzec 1893  
r. 100.50, Stale.

**New-York, 4 października.** Bawolna 10 1/2, w N. Or-  
leanie 10.

**New-York, 4 października.** Kawa (Fair-Rio) 20 1/2,  
Kawa Fair-Rio 7 low ordinary us sierp. 17.67,  
na pażdz. 16.45.

**TELEGAMY GIELDOWE.**

	Z dnia 6	Z dnia 7
<b>Gielda Warszawska.</b>		
Żądano z końcem giełdy		
<b>Za weksle krótkoterminowe</b>		
na Berlin za 100 nr.	39.80	39.90
na Londyn za 1 £.	8.02	8.06
na Paryż za 100 fr.	32.05	32.15
na Wiedeń za 100 fl.	72—	72.10
<b>Za papiery państwowe.</b>		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.35	88.30
Ruskie półroczka wchodnia	101—	101.75
4% pół. wewsz. r. 1887	87.55	87.85
Listy zast. ziem. Seryi I	94.75	95—
„ „ „ „ Seryi V	93.30	93.25
Listy zast. m. Warsz. Seryi I	99.50	99.50
„ „ „ „ Seryi V	94—	93.90
Listy zast. m. Łódzi Seryi I	—	—
„ „ „ „ Seryi II	—	—
„ „ „ „ Seryi III	—	—
<b>Gielda Berlińska.</b>		
Banknoty rżkie zaraz	254.25	253.30
na dostawę	254—	253—
Dyskonto prywatne	4 1/2%	4 1/2%

**DIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**

**Malżeństwa zawarte w dniu 5 października:**  
W parafi katolickiej 25 Piotr Kempe z Rozalją  
Łyczkowską, Łukasz Barszczak z Maryanną Cymbalską,  
Antoni Gelert z Antoniją Wojciaką, Grzegorz Nie-  
stojek z Maryanną Pachalską, Franz-Isidor Bialo-  
brzeski z Zołą Rychter, Józef Torek z Anną Fran-  
ciszką Berger, Józef Dobrzyński z Maryanną Lasos,  
Michał Linko z Wiktorją Ozdoba, Walenty Star-  
czyk z Józefą Szymczak, Marcin Fryc z Józefą Mu-  
chalak, Antoni Domolańsk z Anną Olszewską, Je-  
zef Jung z Pauliną Ciesielską, Antoni Sobis z Ma-  
ryanną Zawadzka, Szczepan Siwy z Rozalją Polka,  
Józef Malinowski z Magdalena Jesst, Wojciech Mo-  
tył z Józefą Żuniowską, Stanisław Bajkowski z El-  
żbietą Stanęzyk, Ksawery Marian Błachowicz z  
Maryamą Marcinkowską, Antoni Jasosowski z An-  
toniną Knapczak, Franz-Isidor Domański z Zołą Ko-  
ziorską, Franciszek Janowski z Zołą Blajewską,  
Aleksander Pachlewski z Helena Maryanną Tomasz-  
kiewicz, Franciszek Hygiński z Stefaniją Koprów-  
ską, Mieczki Grażyk z Antoniną Wójcikowską, An-  
toni Ziolkowski z Maryanną Rychter, Herman Eber-  
bach z Maryą Samit.

**W parafi ewangelickiej 10:** Wilhelma Biedler z  
Magdalena Semler, Edmund Stalz z Emma Schultz,  
Wilhelm Lir z Pauliną Erhardt, Jan Schwaib z  
Emou Hofschneider, Ludwik Hartig z Fierantyną  
Stark, Mikolaj Reznar z Eoua Ball, Emil Potasch z  
Emilia Erlmann, Daniel Botke z Maryją Wiewiel,  
August Fechner z Karoliną Peikert, Gustaw Rie-  
z z Wandą Kawlicza.

**Zmarli w dniu 5 października**  
Katholicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w lat,  
liczące 9, dziewcząt 7, dorosłych 2,  
w tej liczbie mężczyzny — kobiet 2, a mianowicie:  
Augusta Szal, lat 35, Eleonora Kucieliska, lat 27.

**Ewangelicy:** dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej  
liczbie 2 chłopców — dziewcząt 1, dorosłych 1,  
w tej liczbie mężczyzny 1, kobiet — a mianowicie:  
Józef Töpfer, lat 78.

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**

**Hotel Polski,** Gorczyński z Kruszwą, Roth z  
Warszawy, Katerlik z Łęczyca, P. Harold z Ewa-  
dorfu, S. Staszewski z Kuznieck, W. Rutkzi z  
Szawla, Hermes ze Zgierza.

**Grand Hotel,** J. Charlier z Petersburga, H. Ham-  
mon z Berlina, Wisniewski z Wiednia, A. Barch  
z Warszawy, Rand z Sosnowic, D. Eisenberg z  
Charkowa.

**Hotel Victoria,** Ortwein, Mitobęski i Łokowski  
z Warszawy.

**WYKAZ DEPESZ**

niedoręczonych przez telegrafy stałe telegra-  
ficznych z powodu niedoręczenia adresatów.

(Gustaw) Michel Wolczanski N 46 z Sosnowic. —  
Inspektor Korniewicz z Warszawy. — Gorzawski  
Dzika 506 z Malinki dr. żel. — Kantor post. Polno-  
skiemu z Warszawy.



O G Ł O S Z E N I A.

**Teatr Łódzki.**

VICTORIA.

We CZWARTEK, dnia 9 października

**Wielki Człowiek**

DO

**Małych Interesów**

KOMEDYA w 5 aktach, Aleksandra br. Fredry.

OSOBY:

Ambroży Jeniakiewicz	p. M. Trapszo
Matylda, bratanka	p. ni Bisen Janowska
Aniela, siostrzenica	p. na T. Trapszo
Karol, brat Anieli, siostrzenic	
Leon, bratanek	p. Janowski
Dolski	p. Dobrzański
Antoni, sąsiad	p. Jarszewski
Alfred, przyj. Dolskie	p. Ceremurzyński
Terebecki, rz. go	p. Danielewski
Marcin, służ.	p. Würgilisz
Pan Ignacy	p. Gorzkowski
Pani Moczyłowska	p. Winkler
Tapieer	p. na Nowfeka
Lokaj Jeniakiewicza	p. A. Olszewski
Lokaj hrabięgo	p. Roman
Obcyalsci.	p. Zdziszyński

Rzecz dzieje się w 1, 2, 3, i 5 akcie u Jeniakiewicza, a w 4 akcie u Dolskiego.

**Młody człowiek,**

chrześcjanin, który już jako buchalter pracował w jednej z większych firm tutejszych, prosi litosćwie osoby o jakiegokolwiek zajęcie. Łaska we oferty proszę składać w administracji „Dziennika Łódzkiego” pod lit. M. D. 1868-3-1

KUPUJE

obrazy olejne stare,

ulica Piotrkowska № 108, III piętro od frontu.

Zeydel.

1870-5-1

**Dr. J. Birenweig**

wylaczone chor. weneryczne i skórne, wóg Południowej i Wschodniej vis-a-vis domu p. Abła № 48, prz. od 11-1 w pol. i od 3-7 wiecz. 1866-50-0

**Ostrzeżenie.**

SKRADZIONO sola **weksel** na rs. 200 bezterminowy wystawiony przez W-go Jana Gnoińskiego, właściciela dóbr Leżnicka Mała i Wągwzew na okaziciela i **rewers** na rs. 690 wydany dnia 15 sierpnia r. b. przez tegoż J. G. na Józefa Miellickiego, platany dnia 1 listopada r. b. Ostrzeżenie aby weksłu tego i rewersu nikt nienabywał, gdyż stosowne zastrzeżenia poczyniono, a nieprawy nabywca, scigany będzie sądownie.

Józef Miellicki.

1895-3-1

**Drzewa ALEJOWE**

piękne, duże, w pniach silne, poszukuje **park „Juljanów”** pod Łodzią. 1860-12-1

**Pilzeńskie piwo.**

Szanownej Publiczności i W-ym Gościom moim mam honor niniejszem donieść, że z dniem 1 b. m. w mej restauracji hotelu w **Victoria** sprzedaje piwo nie tylko z browaru Pp. Gelich, lecz także prawdziwe **Pilzeńskie** i tak zwane „**Exportowe**” pożądane przy śniadaniach.

Poręczając za smaczną i zdrową kuchnię, polecam się z powyższem piwem i zostaje

z głębokim szacunkiem

**E. Freudenberg.**

1867-5-1

**Duży POKÓJ frontowy**

na drugim piętrze jest do wynajęcia zaraz w domu Kunkla, przy rogu ulic Widzewskiej i Przejazd № 1104. Może być z całodziennem utrzymaniem i usługą. Tamże obiad gospodarskie po rs. 12 miesięcznie od osoby. Blizsza wiadomość na miejscu 2 piętro na prawo. 1900-3-1

**Przewodzenie Obщества Потребителей в г. Лодзи.**

Ведствие несостоявшегося чрезвычайного Общего Собрания Членов 16 (28) Сентября с. г., новое такое же Собрание назначается на 30 Сентября (12 Октября) с. г. в 5 часов вечера, в Зале Лодзинского Городского Кредитного Общества, на которое Собрание Проведение имеет честь пригласить всех Гг. Членов Общества.

**Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego w mieście Łodzi.**

Z powodu niedojścia do skutku nadzwyczajnego zebrania ogólnego w dniu 16 (28) września r. b. nowe takie zebranie odbędzie się w dniu 30 września (12 października) r. b. o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa Kredytowego, na które Zarząd uprzejmie zaprasza wszystkich Członków stowarzyszenia. 1898-2-1

**Zaginęła karta pobytu,**

wydana z tutejszego magistratu na imię Józefy Wallisiak.

Łaskawy znalazca raczy złożyć taką w magistracie. 1901

**Zgubiono kartę pobytu,**

wydana z tutejszego magistratu, na imię Józefa Zadworny.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w magistracie łódzkim. 1896-1

Ulica Ś-go Andrzeja № 761-F

**dwa pokoje**

i **kuchnia ZARAZ** do wynajęcia. Stróż wskaże. 1882-3-1

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

Секвестратор Лодзинского Уезда сими объявляет во всеобщее сведение, что 12 Октября сего 1890 г., начиная с 11 час. утра в г. Лодзи, на площади возле **Рагуша**, будут производиться публичные торги на продажу за наличные деньги имущества, состоящего из 7 штук лучиних коровь разной шерсти, отнесенных для торговли на сумму 280 руб., зарестованного у Администратора Гасподарь, гмины того же названія, Ивана Штенцеля, на пополнение суммы 279 руб. сдвдую сь имѣнія Господарь взаимны для службы сервитуту на отопление Ржовского начальнаго общаго училища за 1885/9 годъ Секвестратора Танаевичъ, 1897-1

**OBSTALUNKI na nieprzemakalne**

**PLANDEKI**

rozmaitych wymiarów przyjmaje **Leon Bernstein,**

ŁÓDZ, ulica Promenadowa, dom Prinza. 1858-6-1

**FILIA Warszawskiej fabryki OBUWIA**

**N. S. Leizermana**

ŁÓDZI,

Piotrkowska N. 45. d. Wisłckiego.

Poleca na nadchodzący sezon zimowy obuwie w wielkim wyborze, wszelkiego rodzaju do brze, elegancko i trwale wykonane. Obstalunki wykonywane się spieszenie i po cenach umiarkowanych. 1748 8-1

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

Судебный Приставъ Петропоского Окружнаго Суда Ричардъ Будевичъ, жительствующій в г. Лодзи по Новому Рынку подъ №. 10, на основании 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляет, что 27 Сентября 1890 г. в 10 час. утра будет произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго несостоятельной фирме „Шлаингеръ и Гроссе“, состоящаго изъ чулочныхъ издѣлій и отнесеннаго для торговъ въ 9,590 руб.

Продажа будетъ производиться в г. Лодзи по Зеленой ул. на фабрицъ въ домъ Зало Баруха. Г.р. Лодзь, 20 Сентября 1890 г. Судебный Приставъ Вудевичъ. 1899-1

**ОБЪЯВЛЕНИЕ.**

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей 3 Петропоского Округа В. С. Дудзиевскій, жительствующій в г. Лодзи, въ домъ № 1339, объявляетъ что Октября 10 дня сего 1890 года с 10 час. утра, в г. Лодзи по Петропоской улицѣ въ домъ Л. Мейера, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Людвигу Литаверу, заключающагося въ мебели и домашней утвари и отнесенное 123 руб. — коп., на удовлетворение претензій Маера Заввеля Лихтенштейна.

Ошнѣ, и отнѣку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

г.р. Лодзь, Сентября 22 1890 г. Судеб. Приставъ Дудзиевскій. 1884-1

**Magazyn TABACZNY FIRM Y**

**J. ROSENBLUM,**

w Łodzi, № 6 Nowy Rynek № 6,

poleca przygotowane na specjalny obstalunek w fabryce

**JEAN N. DALLAS**

w ST. PETERSBURGU.

**PAPIEROSY ZWIJANE,**

mocne i średnie, w bibułce białej i maślowej

**№ 6,**

w cenie rs. 2, 1,50, 1,20, 1,00 i 60 za 100 sztuk. 1855-10-1

**Fabryka Kolder Watowych EMMY RAMPOLD**

Kamienna (Finstra) Nr. 1418-c, 2 piętro

poleca:

Wielki wybór KOLDER: atlasowych, wełnianych i jedwabnych, czysto jedwabnych „Surah”, kaszmirowych, adamaszkowych wełnianych i bawelnianych, po bardzo przystępnych cenach.

**Nowość! Koldry na wacie wełnianej. Koldry dziecięce.** 1803-0-1

**Skład herbaty, cukru i towarów kolonialnych**

**F. Karwowskiego**

ulica Konstantynowska Nr. 317.

poleca wszelkie towary kolonialne, delikatesy, wina krymskie i kaukaskie firmy Simon i Stecki w Warszawie przytem zwraca szczególną uwagę na herbatę firmy **OLGI KORESZCZENKO** w Moskwie.

CENY JAKNAJPRZYSTĘPIJSZE. 1892-8-1

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

**PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW**

**Książki fabryczne**

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

**KSIĄŻKI**

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

**Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,**

oraz wszelkie druki i książki

**dla sądów pokoju i gminnych.**

**W IMIENIU Jego Cesarskiej Mości**

roku 1890 miesiąca Lipca dnia 10.

Izba Sądowa Warszawska (III Cyw. Dep.) w następującym komplecie: Prezes N. K. Świeczyński, Sędziowie Izby: T. J. Bartoszewicz i N. I. Kapustjanski, p.o. Pomocnika Sekretarza J. I. Zabiński. Po wysłuchaniu sprawy z powództwa Teodora Brūna, fabrykanta w Warszawie, Hoza 55 zamieszkałego, przeciwko Prywie Rosenblum, handlującej, w asystencji męża Chaima Rosenblum działającej, w Lublinie zamieszkałej, o zakazanie naśladownictwa etykiet Brūna; w rozpoznaniu apelacyj stron obu od Wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie z d. 15 i 19 grudnia 1889, którym postanowiono: „pozwanę Prywie Rosenblum zabronić naśladownictwa etykiet i firmy powoda Teodora Brūna na wychodzących z jej fabryki w Lublinie wyrobach tabaczkowych, jak niemniej zakazać jej używania marki fabrycznej, stanowiącej własność fabryki Brūna w Warszawie, a mianowicie: zabronić jej użycia na wyrobach białego klucza na czarnym tle, powodowi Brūnowi pozostawić możność dochodzenia w drodze wykonawczej od pozwanę Rosenblumowej szkód i strat, powyższemi czynami zdziałanych w wysokości nie większej, jak tysiąc rubli. Dalsze żądania Brūna bez skutku pozostawić i kosztą procesu Brūnowi od Rosenblumowej zasądzić w kwocie rs. 34 kop. 60”.

Izba Sądowa w Warszawie postanowiła: wyrok Sądu Okręgowego zatwierdzić, apelacje stron obu oddalić, kosztą apelacyjne skompensować i t. d.

Zgodność tłumaczenia z oryginalnym listem wykonawczym świadczą:

Obrońca **TEODORA BRŪNA**

**Julian Szenmann,**

1877-3

**Stary renomowany**

**DOM HANDLOWY w Moskwie**

pragnie wejść w stosunki z pierwszorzędnymi fabrykami brzozy tekstylowej—celem objęcia sprzedaży wyrobów teje na Moskwie i prowincye; może dać zupełną gwarancję za całe zapasy powierzonych sobie na skład towarów, a nawet znaczne zaliczenia gotówkowe. Łaskawe oferty uprasza się adresować pod lit. G. S. 35 do biura ogłoszeń Rajchmana & Frenclera w Warszawie. Senatorska Nr. 26. 1742-6-1